

Prof. inż. Z. BIELSKI
Kraków, Akademia Górnicza.

Przyczynek do dziejów starań o założenie Akademii Górniczej w Krakowie.

Odczucie potrzeby istnienia wyższej polskiej uczelni górniczej w kraju jest starsze, niż się ogólnie przypuszcza, jak tego dowodzą zabiegi, podjęte przez Wydział Krajowy i Sejm galicyjski już w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Przejrzenie sprawozdań z posiedzeń Sejmowych i alegatów do tych posiedzeń rzuciło światło z jednej strony na troskę, z jaką ówczesne społeczeństwo patrzyło na stosunki w b. Galicji istniejące i na szczerze, niezmordowane usiłowania podniesienia kultury kraju, świeżo obdarzonego autonomicznym rządem, z drugiej zaś dało nowy dowód dobrze nam znanej obłudy i nieżyczliwości, z jaką odnosił się do tej dzielnicy c. k. rząd wiedeński.

Najstarsze podobno ślady tych starań znaleźć można w protokole posiedzenia Sejmu z dnia 21 grudnia r. 1867. Niestety tego rocznika sprawozdań Sejmowych w Bibliotece Jagiellońskiej i Polskiej Akademii Umiejętności brak, tak że muszę ograniczyć się tylko do wzmianki o tem posiedzeniu, o którym powziąłem wiadomość z publikacji prof. B. Pawlewskiego p. t. „Samodzielna Akademia, czy Wydział Górniczy” z r. 1912.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 6 października r. 1868 rozpatrywano petycje miast Krakowa i Chrzanowa o pozostawienie w Krakowie Instytutu Technicznego i powzięto następującą uchwałę (dosłownie):

1) „Poleca się Wydziałowi Krajowemu złożyć komisję, w której będą reprezentowane zakłady naukowe krakowskie i lwowskie, która to komisja, rozpoznawszy sprawę, zdałaby relację Wydziałowi Krajowemu”.

2) „Na podstawie tej relacji przedstawi Wydział Krajowy Sejmowi odpowiedni wniosek organizacji zakładów technicznych, a to już na najbliższej sesji Sejmowej”.

„Wywiązując się z tego polecenia, Wydział Krajowy zaprosił do tej komisji:

a) „z Krakowa: Józefa Majera, prof. U. J., prezesa Akademii Umiejętności i posła na Sejm, Pawła Brzezińskiego, prowizorycznego dyrektora Instytutu Technicznego w Krakowie, Filipa Pokutyńskiego i Władysława Rozwa-

dowskiego, profesorów przy tymże Instytucie i Henryka Wachtla c. k. nadradcę górniczego”.

b) „ze Lwowa: Aleksandra Rejsmajera, dyrektora Akademii Technicznej we Lwowie, Felika Strzeleckiego, profesora przy tejże Akademii i Stanisława Chlebowskiego, prowizorycznego dyrektora wyższej szkoły realnej we Lwowie”.

„Komisja ta pod przewodnictwem członka Wydziału Krajowego Oktawiusza Pietruskiego zeszła się we Lwowie, a ukończywszy swoje prace, przedłożyła je Wydziałowi Krajowemu”.

„Wydział Krajowy, przekonawszy się z przedłożonych sobie projektów, iż odpowiadają tak pod względem naukowym, jakoteż praktycznym potrzebom Kraju i specjalnym stosunkom Krakowa i jego okolicy, przyjął te projekta za swoje i wnosi”:

„Wysoki Sejm, raczy załączony projekt do ustawy uchwalić”.

„We Lwowie, dnia 19 maja r. 1869”.

Projekt ten znajdujemy w Alegacie do Sprawozdań Sejmowych Nr. L, XIX z dnia 28 października r. 1869.

Według tego projektu Instytut Techniczny w Krakowie ma być wyższym zakładem naukowym, zorganizowanym w ten sposób, „ażeby wychowawcy jego otrzymywali w niektórych, a mianowicie stosunkom miejscowym odpowiednich zawodach całkowite, w innych zaś w mniejszym zakresie teoretyczne, tudzież praktyczne wykształcenie, o ile takowe wogóle w szkołach nabytem być może”.

W tym celu Instytut ten obejmować będzie:

- a) kursy przygotowawcze,
- b) wydziały zawodowe, obejmujące wydział dla architektów i inżynierów, dla hutników i górników,
- c) oddział mechaniczny,
- d) kurs gospodarczo-leśny.

ad a) kursy przygotowawcze z 3-letnim biegiem nauk obejmują matematykę wyższą, geometrię wykreślną, fizykę, chemię nieorganiczną i organiczną, zoologię i botanikę, mineralo-

gię, paleontologię, rysunki linearne i wolne oraz języki: niemiecki i francuski.

Wydział dla hutnictwa i górnictwa z 3-letnim biegiem nauk obejmuje:

Fizykę zastosowaną,
Górnictwo w całej obszerności z rysunkami (6 godzin tygodniowo),
Miernictwo górnicze,
Budowę machin z rysunkami,
Budownictwo lądowe,
Prawo górnicze i ekonomja polit. górnicza,
Geologję w całej obszerności i
Ekskursje do kopalń i hut;
dalej
Hutnictwo ogólne i szczegółowe,
Budowę machin i pieców,
Prace w laboratorium,
Naukę salinarną,
Leśnictwo,
Technologję w zastosowaniu do górnictwa,
Chemję nieorganiczną w laboratorium,
Fizjografję materiałów,
Geologję i paleontologję specjalną, w ostatnim wreszcie półroczu:
Prace w kopalniach i hutach (równoznaczne z obecną praktyką wakacyjną).

Wniosek kończy się, wielce dla owych czasów, charakterystycznym ustępem:

„Zakres nauki w tym dziale zostanie doprowadzonym do stopnia, ażeby w zupełności wyrównywał kursom akademji górniczych w Państwie Austrjackiem, i tym sposobem otworzył ukończonym uczniom drogę i możność starania się o posady rządowe“.

W obszernej argumentacji, popierającej projekt, znajdujemy między innymi następujące, bardzo charakterystyczne informacje, dotyczące się frekwencji w galicyjskich szkołach wyższych w roku 1866, i tak:

1) Akademja Techniczna we Lwowie liczyła:	
na wydziałach technicznych uczniów	180
„ „ handlowym „	27 207
2) Instytut Techniczny w Krakowie	
na wydziałach technicznych uczniów	181
„ „ handlowym „	21 202
Razem na technicznych uczelniach	409
3) Uniwersytet lwowski uczniów .	666
4) Uniwersytet krakowski uczniów .	275
nadzwyczajnych uczniów .	179 1120
Ogółem uczniów na wyższych szk. .	1529,

a zatem, nie licząc nadzwyczajnych studentów, prawie $\frac{1}{3}$ ogółu młodzieży studjującej obierała techniczny kierunek wykształcenia.

Ten projekt ustawy Wydziału Krajowego przyjął Sejm na posiedzeniu, w dniu 10 listopada r. 1869, lecz ta nie została zatwierdzoną przez c. k. rząd i nie weszła w życie.

Nie zrażony tym stanowiskiem rządu, Sejm przypomina tę sprawę przy każdej sposobności, i tak na posiedzeniu, z dnia 17 stycznia r. 1874 Sejm uchwalił wniosek, przypominający rządowi, że jeszcze w dniu 10 listopada r. 1869 Sejm uchwalił ustawę o reorganizacji Instytutu Technicznego w Krakowie, w którym miała być utworzona szkoła górnicza. Wnioskodawcy w uzasadnieniu przypomnienia przytaczają, że sprawa reorganizacji tego Instytutu toczy się od lat dwudziestu i wzywają ponownie c. k. rząd do przedsięwzięcia odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie wyższego studjum technicznego i górniczego. W dyskusji zaznaczono, że rząd zamierza założyć w Krakowie szkołę rzemieślniczą, i stwierdzono, że szkoła taka jest potrzebną nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie, Rzeszowie i Tarnopolu, lecz szkoły te nie zastąpią potrzebnej szkoły wyższej, a zresztą w Bernie i Gruz istnieją akademje techniczne, a oprócz nich także i szkoły rzemieślnicze. (Alegat L. XXV z r. 1874).

W debacie, odbytej w Sejmie dnia 26 maja 1875 o utworzenie w Wydziale Krajowym biura górniczego, tenże Wydział przypomina sprawę utworzenia wydziału górniczohutniczego przy Akademji Technicznej w Krakowie.

Gdy i te wnioski nie odniosły oczekiwanego skutku, niezrażony wyraźną niechęcią c. k. rządu Wydział wnosi ponownie następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Zważywszy, że w Galicji bogatej w płody kopalne, mianowicie w okolicach Krakowa i w Karpatach, nie ma ani jednej szkoły górniczej,

„Zważywszy, iż z tego poczęści powodu wielkie kopalne skarby przyrody leżą odłogiem lub nie są w należyty sposób zużytkowane na pożytek kraju i państwa,

„Zważywszy, iż Sejm uznał już potrzebę założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, uchwalając 10 listopada r. 1869 ustawę, reorganizującą Instytut Techniczny w Krakowie w trzy wyższe szkoły techniczne, a mianowicie: 1) budownictwa i inżynierji, 2) mechaniki i 3) górnictwa i hutnictwa,

„Zważywszy, że, gdy ta ustawa nie została zatwierdzoną i nie weszła w życie, Sejm wezwał c. k. rząd uchwałą, z dnia 17 stycznia r. 1874 do przetworzenia krakowskiego Instytutu Technicznego w wymienione trzy szkoły, zważywszy na koniec, że teraz jest zwijany stopniowo w Krakowie Instytut Techniczny, a zakładana tam szkoła przemysłowa, obejmująca oddziały budownictwa, inżynierji i mechaniki, które jakkolwiek, nie odpowiadają w zupełności potrzebom Kraju i żądaniom, domagającym się założenia tam wyższych szkół specjalnych technicznych, jednak choć w części je zastępuje, lecz nie przedsięwziął żadnych kroków do założenia w Krakowie szkoły gór-

nictwa i hutnictwa, nietylko pożytecznej w Krakowie, lecz potrzebnej dla całego Kraju".

"Z tych powodów Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Królestwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa".

"We Lwowie, dnia 31 maja 1876".

Leon Chrzanowski, wnioskodawca, Z. Sawczyński, bar. Baum, prof. O. Dunajewski, M. Rey, Dr. Weigel, Paweł Popiel, hr. J. Badeni, Pfeiffer, bar. Konopka, Szumańczewski, O. Hausner, Raner, Rychowski, Józef Jasiński, Apolinary Janowski, ks. Jerzy Czartoryski, F. Zoll, Skrzyński, F. Smolka, Z. Krzeczunowicz, Dąbrowski, Firlej, C. Haller, Mikołaj Wolański, K. Krzeczunowicz, Filip Zucker, Hoszard, Edw. Jędrzejewicz, Dawid Abrahamowicz, ks. Zawadowski, Szujski Wereszczyński, Gniewosz, Krański — (podpisało 35 posłów).

Przedłożony sobie powyższy wniosek Sejm odesłał dnia 3 kwietnia 1876 do komisji edukacyjnej. Komisja ta pod przewodnictwem Józefa Majera przedłożyła przez usta sprawozdawcy F. Zolla Sejmowi, tenże wniosek w dniu 19 kwietnia 1876 i Sejm go uchwalił — (patrz alegat LXXIV).

Po tylokrotnych, od lat 9 stale powtarzanych wnioskach i żądaniach, znajdujemy w Sprawozdaniu Wydziału Krajowego, z dnia 3 lipca 1877 (alegat Nr. 7, z tego roku), „W przedmiocie założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie”, rządowe oświadczenie. Sprawozdanie to brzmi dosłownie:

„Wysoki Sejmie!

„Na posiedzeniu, z dnia 19 kwietnia 1876 uchwalił Wysoki Sejm, na wniosek komisji edukacyjnej co następuje“:

„Wzywa się c. k. rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa“.

„W sprawozdaniu z czynności Wydziału Krajowego, w czasie od 1 stycznia 1876 do 30 kwietnia 1877 nadmieniono na str. 63, że kroki, jakie poczynił Wydział Krajowy, aby skłonić c. k. Rząd do udzielenia odpowiedzi na wezwanie powyższe, po dzień zamknięcia tego sprawozdania nie odniosły skutku.

„Dopiero odezwą, z dnia 11 czerwca 1877, l. 7553 podało c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie do wiadomości Wydziałowi Krajowemu treść reskryptu, jaki J. E. p. Minister rolnictwa (górnictwo należało do tego ministerstwa) wystosował w tej sprawie do pomienionego Prezydium, dnia 27 lipca 1876 l. 8546. (c. k. Prezydium namiestnictwa potrzebowało przeszło 11 miesięcy na zakomunikowanie treści tego reskryptu Wydziałowi Krajowemu!).

„Z reskryptu tego wynika, że p. Minister nie wie, jakiej szkoły Sejm żąda (!): pospolitej, wyższej czy średniej“.

W dalszym ciągu p. Minister wykrętnie dowodzi, że pospolitej nie potrzeba, bo taka szkoła już jest w Kraju (w Wieliczce). Wobec tego jednak, że szkoła w Wieliczce po-

święca się wyłącznie solnictwu, c. k. Rząd zgodziłby się na pokrycie części kosztów założenia i utrzymania innej szkoły górniczej pospolitej dla innych działów górnictwa. Wyższej szkoły nie potrzeba, bo w Monarchji istnieją już dwie, w Leoben i Przybramie, a co do średniej szkoły, to p. Minister jest przeciwny temu typowi szkół, uważa bowiem, „że przedsiębiorstwa górnicze mało sił fachowych zatrudniać potrzebują“.

Ostatecznie c. k. Prezydium Namiestnictwa gotowe jest poprzeć usilnie wobec c. k. Ministerstwa projekt utworzenia osobnego oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy Instytucie Technicznym w Krakowie, pod warunkiem, że Kraj przyjmie na siebie obowiązek pokrycia:

„a) Kosztów założenia zbiorów i laboratoriów w

oraz

„b) $\frac{2}{3}$ kosztów utrzymania tego zakładu“.

„Rezolucja Sejmu, z dnia 26 maja 1875 i uchwała z dnia 19 kwietnia 1876 jasno określają, że Sejm uważał założenie i utrzymanie takiej szkoły za obowiązek c. k. Rządu, nie oświadcza przeto gotowości przyczynienia się do tych kosztów. Ze względu jednak na znaczenie tego zakładu naukowego dla Kraju Wydział Krajowy proponuje, aby Sejm uchwalił ponowne żądanie. „Wzywa się c. k. Rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa“, oraz zobowiązał się przyczynić się do kosztów utrzymania tego oddziału roczną subwencją w kwocie zł. r. w. a. 4000,— pod warunkiem, że c. k. Rząd pokryje resztę i ponieść kosztą urządzenia tego oddziału“.

„We Lwowie, dnia 3 lipca 1877“.

Tak brzmi wniosek Wydziału Krajowego.

Na posiedzeniu z dnia 2 sierpnia t. r. Sejm odesłał ten wniosek do komisji edukacyjnej, wreszcie na posiedzeniu z dnia 24 września 1878 wniosek ten przyjęto w trzecim czytaniu.

Po tej uchwale Sejm czekał na oświadczenie c. k. Rządu do r. 1881, a zatem cztery lata, kiedy to przyszła rezolucja odmowna, a w r. 1882 podjęto inną akcję.

W jesieni r. 1882 odbyła się w Przemyśle „Druga Krajowa Wystawa rolniczo-przemysłowa“ (poprzednia, pierwsza odbyła się w r. 1877 we Lwowie), a podczas tej wystawy odbył się w dniu 28 września pierwszy ogólny „Wiec“, względnie „Kongres Naftowy“ pod przewodnictwem ówczesnego posła na Sejm, a późniejszego członka austriackiej Izby Panów, Augusta Gorayskiego, który wówczas osobiście był w przemyśle naftowym zaangażowany.

W Kongresie tym obok reprezentantów przemysłu naftowego wzięły udział, względnie zaszczyciły go swoją obecnością bardzo wysoko postawione osobistości, a mianowicie: Min. Falkenhayn, Namiestnik hr. Potocki, Marszałek Krajowy Zyblikiewicz, Wice-prezydent Zalewski i in.

Między innymi referatami znajdujemy odczyt inż. Wydziału Krajowego Leona Syroczyńskiego p. t. „O postępie i rozwoju górnictwa naftowego w Galicji“.

Końcowy ustęp tego referatu brzmi:

„Powtórzyć jednak muszę, że w dziale naszej mechaniki i techniki wiertniczej postąpiliśmy zamało, i trzeba temu zaradzić, jeżeli chcemy produkować taniej. Środek zaradczy polega, moim zdaniem, w wytworzeniu w tej gałęzi lepszych technologów, a osiągnęlibyśmy to przez uzupełnienie instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie oddziałem górniczym, lub urządzenie wykładów górnictwa przy wyższych technicznych zakładach kraju. Wytworzylibyśmy w ten sposób u siebie młodzież, któraby, rozumiejąc potrzeby kraju i z ciągłą o nich myślą, przeszła studia naukowe, i potrafiła wprowadzić w życie to, co się nie da kopjować z zagranicznych autorów; uzyskalibyśmy oraz jednego lub dwóch ludzi fachowych, wyłącznie temu przedmiotowi oddanych.

„Zważywszy zaś nadto, że Wydział Krajowy od r. 1876 już stara się o takie uzupełnienie fakultetem górniczym wyższpomnianego instytutu techniczno-przemysłowego w kraju i Wysoka reprezentacja kraju w r. 1878 znaczną część kosztów tego uzupełnienia na koszt kraju przyjąć uchwaliła, a tylko ministerstwo oświaty do tego wniosku przychylić się nie raczyło, pozwalam sobie zaproponować panom, abyśmy uchwalili rezolucję:

„Kongres Naftowy uprasza Wysoki Sejm Krajowy o wyjednanie u Wysokiego Rządu „urządzenia wykładów górnictwa przy wyższych technicznych zakładach naukowych w kraju“.

Rezolucję tę, w formie wniosku wniosło istniejące wówczas „Krajowe Tow. dla Opieki i Rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicji“ do Wydziału Krajowego z tem, aby ją, jako wniosek przedłożono Sejmowi.

Wydział Krajowy przedłożył oparty o tę rezolucję wniosek Sejmowi, który na posiedzeniu 30 września r. 1882 odesłał go do komisji górniczej, której przewodniczącym był poseł August Gorayski.

Już dnia 9 października r. 1882 opracowała ta komisja sprawozdanie (alegat Nr. 125), które Wydział Krajowy wniósł na Sejm na posiedzeniu z dnia 24 października r. 1882.

Sprawozdanie to brzmi, w najważniejszych swoich ustępach:

„Wysoki Sejmie.

„Krajowe Towarzystwo dla Opieki i Rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego z siedzibą w Gorlicach, w myśl rezolucji powziętej w bieżącym roku przez Kongres Naftowy w Przemyśle, wniosło petycję do Wysokiego Sejmu, w której przedstawia potrzebę wyjednaną u c. k. Rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy obydwóch zakładach technicz-

nych w naszym kraju, t. j. przy c. k. Szkole Politechnicznej we Lwowie i przy c. k. Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie“.

„Komisja górnicza nie przychyliła się do popierania myśli otwarcia oddziału górniczo-hutniczego przy c. k. Szkole Politechnicznej we Lwowie, natomiast „z przyczyn niżej wyszczególnionych uznać musi nagłą potrzebę założenia przy c. k. Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego na celu kształcenie kierowników kopalń nafty“.

Jako przyczyny przytacza komisja górnicza wielokrotne uchwały Sejmu, wzywające c. k. Rząd do dokonania zamierzonej reorganizacji b. Instytutu technicznego w Krakowie i zaprowadzenia przy nim szkoły górnictwa. Ostatnia taka uchwała zapadła w r. 1878, a „w wykonaniu tej uchwały Wydział Krajowy udawał się z odpowiednimi przedstawicielami do Wysokiego c. k. Prezydium Namiestnictwa, mianowicie w dniu 3 grudnia r. 1878, 15 kwietnia r. 1879 i 30 kwietnia r. 1880“.

W odpowiedzi na te przedstawienia c. k. Prezydium Namiestnictwa pod dniem 25 września r. 1881 L. 5680, zawiadomiło Wydział Krajowy iż pan Minister Wyznan i Oświecenia publicznego nie przychylił się do żądania Sejmu, a to głównie z tego powodu, iż już w dniu 27 lipca r. 1876 Ministerstwo Rolnictwa oświadczyło się przeciw założeniu wyższej szkoły górniczej w Krakowie, i że nadto organizacja Instytutu Techniczno-Przemysłowego mogłaby przez założenie przy nim wyższej szkoły doznać uszczerbku“. Wysokie Ministerstwo sądzi mianowicie że połączenie dwóch rozmaitych zakładów naukowych oddziaływałoby ujemnie na naukę, a szczególnie dyscyplinę szkolną, albowiem od nowo wstępujących uczniów do Instytutu Techniczno-Przemysłowego nie wymaga się świadectwa dojrzałości, wówczas gdy od kandydatów na oddział górniczy świadectwo takie żądanemby być musiało, w przeciwnym bowiem razie „wychowañcy oddziału górniczego nie mieliby prawa wstąpić do służby rządowej“.

Jest to oczywiście perfidne chwytnie się byle pozorów przez c. k. Rząd dla usadzenia odmowy, albowiem słuszne uwagi o dwoistości wymagań od wstępujących kandydatów, oraz odnoszące się do uprawnień absolwentów, mogłyby przytoczone jako zastrzeżenie Rządu z tem, że szkoła jako średnia mogłaby być założona, a na taką Sejm już zgodził się w swojej uchwale z dnia 24 września r. 1878. W kopalnictwie naftowym nadto nie było wcale stanowisk rządowych.

Sprawozdanie komisji górniczej, nie wchodząc w bliższe ocenienie motywów, które skłoniły c. k. Rząd do zaniechania myśli założenia takiej szkoły, zwraca uwagę Wysokiego Sejmu „na tę ważną okoliczność, że prywatne kopalnie nafty zajmują coraz większe obszary, że z tego powodu zachodzi nagła potrzeba

kształcenia specjalnie ukwalifikowanych sił fachowych, których ani Akademia Górnicza w Leoben i Przybram, ani też tem mniej górnicza szkoła pospolita w Wieliczce dostarczyć nie jest w stanie", że wreszcie „potrzebie tej zadość uczynić może krajowa szkoła górnicza z charakterem szkoły średniej, mająca na celu dostarczenie kierowników dla kopalń nafty, które posiadają zupełnie odrębny, sobie tylko właściwy charakter“.

Komisja górnicza przytacza dalej, że w drugim półroczu r. 1881 „oprócz 2282 szybów wyczerpanych i zaniechanych istnieje 2979 szybów w robocie lub eksploatacji, a z nich tylko 424 dostarczało wosku, reszta zaś były ropodajnymi“.

W kopalniach tych pracowało pod kierunkiem i dozorem 602 osób 9109 robotników, „z przykrością jednak stwierdzić należy, że co najmniej 90% owych kierowników dozoruujących nie posiada fachowego uzdolnienia, są to po większej części ludzie zbiegiem innych okoliczności oderwani od biurka, rzemiosła lub roli, którzy wprowadzając przez dłuższy pobyt w kopalni nabierają pewnej rutyny, jednak, jak to z samej natury rzeczy wypływa, nabywanie praktycznej wiedzy musi okupywać znacznymi stratami przedsiębiorców, a niekiedy i nieszczęśliwymi wypadkami w kopalniach. Postępu zaś w prowadzeniu robót, lub zastosowania nowych wynalazków i ulepszeń wobec takiego stanu rzeczy trudno jest spodziewać się“.

W dalszej swojej argumentacji Komisja górnicza przytacza, że już w następnym r. 1883 ma wejść w życie nowa ustawa naftowa, (weszyła istotnie w zastosowanie w r. 1884) poddając kopalnie nafty dozorowi władz górniczych, które będą zmuszone wymagać od kierowników fachowych kwalifikacji. „Wprowadzając w specjalnych wypadkach, gdzie na posadach kierowników znajdować się będą ludzie od dłuższego czasu przy robocie szybów zostający, można będzie niewątpliwie uzyskać pewne uwzględnienia, lecz oczywiście stan taki bez końca trwać nie może“.

(Władze górnicze, wobec zupełnego prawie braku ukwalifikowanych sił, były zmuszone robić „pewne uwzględnienia“ przez wiele lat, zanim uzyskało się niewystarczający surogat w otwartej w r. 1896 t. zw. Krajowej szkole górniczej i wiertniczej w Borysławiu, której oficjalnie średni poziom był faktycznie znacznie niższym, a która dopiero przed 10 laty przestała istnieć. Za szkody, które kopalnictwo naftowe, w skutek niesłychanego zastoju w technice wiertniczej, a zwłaszcza eksploatacyjnej, w tym okresie poniosło, płaci cały przemysł dotąd bardzo ciężki haracz).

Dalej zauważa komisja górnicza, że Akademia górnicza w Leoben i Przybram nie daje potrzebnych kierownikom kopalń naftowych wiadomości.

Wreszcie przedstawia Sejmowi do uchwały wnioski identyczne jak w r. 1878, w których Sejm oświadcza gotowość poparcia szkoły typu średniego.

Niestety i tym razem wszczęte rokowania nie przyniosły oczekiwanego wyniku. Stanowisko c. k. Rządu było stale nieżyczliwe, odmienne i żądanej szkoły nie otworzono.

Dopiero w r. 1891, a zatem w 24 lata od pierwszych, w r. 1867 podjętych kroków o utworzenie górniczego studjum, uzyskano ni-
kły jego surogat w postaci docentury w politechnice lwowskiej „Górnictwa naftowego“, o 3 godzinach tygodniowo wykładu w półroczu zimowym i „Głębokich wierceń“ o 2 godzinach wykładów w półroczu letnim, jako przedmioty nieobowiązkowe. Docentem mianowano inż. gór. Leona Syroczyńskiego, naczelnika biura górniczego w Wydziale Krajowym. Docenturę tę zamieniono w r. 1897 na zwyczajną katedrę, którą piastował prof. Syroczyński, aż do przejścia na emeryturę w r. 1919, poczem objął ją inż. gór. Julian Fabiański. Katedra ta funkcjonowała do końca ubiegłego roku akademickiego, t. j. do chwili przejścia prof. Fabiańskiego na emeryturę, i nie została dotąd obsadzona.

Jako dalszy surogat studjum górniczego zorganizowano, rozporządzeniem c. k. Minist. Oświaty, na lwowskiej politechnice w r. 1898, trzyletni kurs ogólny, przygotowawczy, upoważniający jego absolwentów do zapisywania się od razu na fachowe wykłady w Akademjach górniczych w Leoben i Przybram. W r. 1909 kurs ten mający słabą frekwencję zamieniono na dwuletni. Ale odrębnego, krajowego studjum, z polskim językiem wykładowym i z uwzględnieniem polskich warunków przyrodniczych i technicznych jak nie było, tak nie było.

Szkoła politechniczna we Lwowie nie ustawała w pracy stworzenia tego studjum drogą powolnej ewolucji, to też stworzyła przy nadarzającej się sposobności docentury, a nawet katedry, odnoszące się do tego zakresu wiedzy. W r. 1907 lub 1908 rozpoczął inż. gór. Adam Łukaszewski jako docent, wykłady z dziedziny maszyn górniczych, i kontynuował je aż do swojej w r. 1912 zaszłej śmierci. W roku 1913 objął inż. Karol Miłkowski, te same wykłady jako zwyczajny profesor, a po jego w r. 1923 zaszłej śmierci katedry tej nie obsadzono więcej.

Jest jasnem, że taki stan rzeczy nie mógł zadowolić polskiego społeczeństwa górniczego, które uważało istnienie polskiej wyższej uczelni górniczej za najważniejszy swój postulat, to też odbyty w r. 1906 w Krakowie I Zjazd Polskich Górników zajął w tej sprawie bardzo zdecydowane stanowisko.

Wiedząc z doświadczenia, że wszelkie życzenia i t. zw. rezolucje, uchwalane na zjazdach, dają wkrótce w zapomnienie, Zjazd ten pod wpływem wybitnej indywidualności swe-

go sekretarza inż. gór. Adama Łukaszeńskiego, wybrał na plenarnym zebraniu, odbytym w dniu 7 października r. 1906 t. zw. „Stałą Delegację Zjazdu Polskich Górników“, przemianowaną później na „Delegację Górników i Hutników Polskich“, której obowiązkiem było czuwać nad wprowadzeniem w czyn zjazdowych rezolucyj.

Godzi się przy tej sposobności przypomnieć skład tej pierwszej delegacji, który był następujący:

Stanisław Kontkiewicz, Warszawa—przewodniczący;

Stanisław Kuczkiewicz Lwów — zastępca przewodniczącego;

Dr. Stefan Batoszewicz, Lwów — skarbnik;

Adam Łukaszeński, Lwów — sekretarz;

oraz następujące osoby jako członkowie:

Ferdynand Jastrzębski (Kraków), Zdzisław Kamiński (Łanczyn), Hugo Kowarzyk (Jaworzno), Kazimierz Srokowski (Dąbrowa Górnicza i Wit Sulimirski (Borysław).

Delegacji przyznano prawo kooptacji i inicjatywy.

Jak widzimy, w skład tej delegacji weszli przedstawiciele ugrupowań górniczych po obu stronach kordonu się znajdujących, a przewaga osób z Galicji tłumaczy się ich większą swobodą ruchów.

Plenarne posiedzenie tego I Zjazdu Polskich Górników uchwaliło szereg rezolucyj, z których dwie, postawione na pierwszym miejscu, mają dla nas znaczenie, a mianowicie:

1. Zjazd Polskich Górników uznaje potrzebę założenia szkoły górniczej w Zagłębiu Karwińsko-Dąbrowskim, oraz
2. Zjazd Górników Polskich uznaje potrzebę założenia odrębnego wydziału górniczego i hutniczego na Politechnice lwowskiej.

Stała Delegacja miała obowiązek wdrożenia odpowiednich kroków dla zrealizowania tych postulatów.

Jak widzimy, powzięto tu uchwałę podjęcia starań o otwarcie wydziału górniczo-hutniczego przy lwowskiej politechnice, wbrew poprzednio podejmowanym, przez Wydział Krajowy, względnie Sejm liczny i wytrwałym usiłowaniom, które wyraźnie domagały się takiej szkoły w Krakowie. Stało się to niewątpliwie pod wpływem lwowskiej Politechniki, która w owym czasie posiadała wspomniany już kurs przygotowawczy do wyższych studiów górniczych i zdawało się, że łatwiej będzie uzyskać u c. k. Rządu uzupełnienie istniejącego już kursu, niż stworzenie zupełnie nowego zakładu.

Delegacja rozwinęła przedewszystkiem bardzo energiczną działalność w kierunku założenia średniej szkoły górniczej na Śląsku. W pierwszym szeregu stanęli tu do pracy posel do austriackiego parlamentu i wysoki urzędnik ministerstwa robót publicznych inż. gór. Jan

Zarański, którego wkrótce obrano wiceprezesa Stałej Delegacji, oraz jej sekretarz inż. gór. Adam Łukaszeński. Wymieniając te dwa nazwiska, nie mam bynajmniej zamiaru pozostawić w cieniu innych członków Stałej Delegacji, lub osób z poza niej do współpracy powołanych, jak inż. gór. Romana Riegera, Antoniego Schimitzka, Juliana Sykały, Leona Syroczyńskiego, Leopolda Szefera i Franciszka hr. Zamoyskiego. Z poza kordonu współpracowali szczególnie gorliwie i skutecznie inż. Stanisław Kontkiewicz, Michał Łempicki, Alfons Surzycki, później prezes Stałej Delegacji, oraz p. Kazimierz Srokowski, odgrywający tam rolę podobną do tej, która w Galicji przypadła w udziale inż. A. Łukaszeńskiemu. Zaznaczam na tem miejscu, że spis ten nie wyczerpuje bynajmniej osób zasłużonych w tej sprawie. Oddanie się sprawie, gorliwość i solidarność w pracy były wprost bezprzykładne. Nikt nie uchylał się od wkładanych na niego obowiązków, każdy starał się wypełnić je z jaknajwiększym skutkiem. Nad całą akcją czuwał niezastąpiony ś. p. inż. Adam Łukaszeński, który stojąc pozornie w drugim szeregu jako skromny sekretarz, o wszystkim wiedział, wszystko przewidywał, zawsze dawał inicjatywę, obdarzony niezwykłym darem organizacyjnym, przy niezłomnej woli i ogromnej a cichej energii, potrafił dla każdej akcji dobrać odpowiedniego człowieka, opracować dla niego potrzebną instrukcję i kierować zdaleka jego krokami.

To też akcja ta nie mogła pozostać bez skutku i już w dniu pierwszego grudnia r. 1907, otwarto w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim polską Szkołę Górniczą, której kierownictwo objął i do końca istnienia, tj. do końca lipca r. 1920 sprawował inż. Leopold Szefer, obecnie generalny dyrektor Tow. „Lignoza“ w Katowicach.

Otwarcie tej szkoły nie było zakończeniem sprawy, należało bowiem utrwalić jej byt materialny, który narazie był tylko na pierwszy rok dotacją Związku Polskich Górników i Hutników w Austrii, oraz Sejmowi Galicyjskiego zapewniony. W bardzo energicznych i nieustannych około zainteresowania śląskich władz krajowych oraz tamtejszego przemysłu zabiegach, biorą znowu udział te same co i poprzednio osoby, a więc na pierwszym miejscu poseł i radca dworu inż. Jan Zarański, który przez jakiś czas wykładał w tej szkole prawo górnicze i ogólne prawoznawstwo, inż. Adam Łukaszeński, wykładający chwilowo maszyny górnicze, inż. Józef Kiedroń, Franciszek Drobniak, Władysław Barzykowski, Roman Rieger, Julian Sykała i Antoni Schimitzek, którzy z poświęceniem i zupełnie bezinteresownie czynili wszystko, co było potrzebne do podtrzymania tej narodowej placówki. Koledzy z Kongresówki popierali szkołę materialnie w ten sposób, że dla wysyłanych tam uczni udzielali stypendjów większych, niż na

ten cel było potrzeba. Udział b. Królestwa Polskiego w frekwencji dochodził czasami do 30 kilku procent. Praca ta była uwieńczona oczekiwanym skutkiem, albowiem szkoła przetrwała do r. 1920 i zakończyła żywot z powodu przewrotów politycznych, wydawszy 120 dyplomów.

Oprócz starań o szkolnictwo górnicze, nie zaniedbywała Stała Delegacja i innych spraw, ściśle łączących się z losem polskiego górnictwa, o których na tem miejscu wspomnieć należy, ponieważ realizacja ich przyczyniła się do podniesienia powagi stanu górnictwa, a tem samem dodawała jego postulatowi ciężaru gatunkowego. Mam tu na myśli założenie „Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii“, którego statuty już w marcu r. 1907 wniesiono do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia, co w dniu 3 kwietnia r. 1908 nastąpiło.

Związek ten, do którego powstania dał inicjatywę wybitny obywatel z Królestwa Polskiego inż. gór. Michał Łempicki, otworzył stałe biuro wpraw w Krakowie, a potem i we Lwowie, co niezmiernie ułatwiło wszelką pracę organizacyjną i czyniło możliwem podejmowanie zbiorowych akcji, jak ta, której celem było założenie Akademii Górniczej w Krakowie.

W końcu września r. 1910 odbył się we Lwowie II Zjazd Górników i Hutników Polskich, na którym postanowiono utrwalić instytucję Delegacji dla czuwania nad sprawami polskiego górnictwa wogóle, oraz nad realizacją uchwalonych przez Zjazd rezolucyj.

Pomiędzy uchwalonymi przez II Zjazd rezolucjami znajdujemy i następującą, jako wniosek komisji zakładów naukowych D. P. G. i H.:

„Z. P. G. i H. uznaje potrzebę utworzenia w najbliższym czasie wyższych studiów górniczych w Kraju i poleca D. P. G. i H. usilne zajęcie się sprawą i poczynienia wszystkich potrzebnych kroków do przeprowadzenia tego postulatu“.

Jeżeli porówna się tę rezolucję z uchwałą I Zjazdu w r. 1906, domagającą się „założenia odrębnego wydziału górniczego i hutniczego na Politechnice lwowskiej“, to w uchwale II Zjazdu uderzy przedewszystkiem brak miasta, w którym szkoła ta miałaby być utworzoną.

Było to zamierzone pociągnięcie taktyczne, uchwała ta bowiem, jako zasadnicza, nie przesądzała umiejscowienia szkoły, dogadzała więc zwolennikom Lwowa, ale nie wykluczała innego miasta, mogła przeto być jednogłosną, a o to chodziło.

Praca około zrealizowania tego postulatu skupiała się oczywiście w Delegacji, a duszą jej są znowu niestrudzony sekretarz Delegacji inż. Adam Łukaszewski oraz prezes Zw. Pol. G. i H. w Austrii poseł Jan Zarański. W celu scentralizowania wysiłków, powołała Delegacja

Pol. Górn. i Hutn. uchwałą powziętą na XIV posiedzeniu dnia 26 i 27 listopada r. 1911 do życia „Komisję Zakładów Naukowych“, której celem było czuwanie nad sprawą. Do Komisji tej wezwano Jana Zarańskiego jako przewodniczącego oraz m. i. Adama Łukaszewskiego, inż. Juliana Sykałę z Poręby na Śląsku Cieszyńskim i prof. Leona Syroczyńskiego, dalej inż. Bronisława Jasińskiego z Dąbrowy Górniczej w Królestwie Polskiem, jako reprezentanta polskich górników z pod rosyjskiego zaboru, wreszcie inż. Leopolda Szefera, jako sekretarza.

Wśród członków Delegacji nie było dwu zdań, że właściwem miejscem dla polskiej Akademii Górniczej jest tylko Kraków, jednak lwowska Politechnika miała swoich zwolenników, którzy ze swej strony czuwaliby nad sprawą, zwłaszcza wobec Wydziału Krajowego, mającego siedzibę we Lwowie.

Postanowiono przeto wpraw urobić opinię publiczną za pośrednictwem kampanji prasowej, którą rozpoczęto w r. 1911. W okresie jednego roku pojawiło się w najważniejszych i najpoczytniejszych dziennikach galicyjskich, jak „Czas“, „Nowa Reforma“ oraz lwowskie „Słowo Polskie“ i „Przegląd Górniczo-Hutniczy“, wychodzący w Dąbrowie Górniczej 20 kilka artykułów propagandowych, przekonujących o konieczności zaistnienia wyższej polskiej uczelni górniczej w Kraju i o Krakowie, jako najwłaściwszem na ten cel mieście. Pomiędzy autorami mniejszych i większych publikacji znajdujemy na pierwszym miejscu nazwisko posła Jana Zarańskiego, następnie inż. Adama Łukaszewskiego, Leona Pitułki i inż. Zdzisława Kamińskiego.

Lwów okazał się mniej ruchliwym, jednak nie był zupełnie biernym. Zajmowali go prof. Leon Syroczyński oraz Bronisław Pawlewski, wybitny polemista o sangwistycznym temperamentem. Krajowa Rada Górnicza przy Wydziale Krajowym na posiedzeniu z dn. 16 grudnia r. 1911 poruciła prof. Pawlewskiemu, jako swojemu członkowi opracowanie zagadnienia, gdzie powinna powstać polska uczelnia górnicza. W zdumiewająco krótkim czasie, bo broszurą noszącą datę 10 stycznia r. 1912 p. t. „Samodzielna akademja czy Wydział Górniczy“ wywiązał się prof. Pawlewski z poruczonego mu zadania. W publikacji tej rozprawił się autor bardzo surowo z myślą założenia odrębnej uczelni z siedzibą w Krakowie, a w polemice z publikacjami posła Zarańskiego i p. Pitułki nie powstrzymał się od ostrych osobistych wycieczek, usiłując argumenty przemawiające za Krakowem doprowadzić do absurdu.

Komisja Zakładów Naukowych postanowiła na posiedzeniu, odbytem w Krakowie dn. 29 grudnia r. 1911 zwołać do Krakowa ankietę w sprawie wyższego studjum górniczego w Kraju. Ankieta ta, która odbyła się w dniu 24 lutego r. 1912 w sali obrad Akademii Umie-

jętności pod przewodnictwem posła Zarańskiego, jako przewodniczego Komisji Zakładów Naukowych była przełomową chwilą, od której sprawa założenia wyższego studjum górniczego w Kraju weszła na właściwe tory.

Świetnie zorganizowana i przygotowana przez nieodżałowanego sekretarza Delegacji ś. p. inż. Adama Łukaszewskiego, była ona obeszana przez wszystkie krajowe i rządowe czynniki, mogące mieć jakikolwiek wpływ na tę sprawę. Każdy z uczestników otrzymał arkusz, na którym było powiedziane, że ankieta obraduje nad rezolucją, iż „na zapytanie Delegacji Polskich Górn. i Hutn. oświadcza, że uznaje rychłe utworzenie wyższych studjów górniczych w Kraju, jako pilną i niezbędną potrzebę społeczeństwa polskiego”.

Odcinek tego arkusza zawierał przygotowane oświadczenie pro lub contra tej rezolucji i miejsce na podpis. Jest jasnem, że nikt nie był contra i uchwała zapadła jednogłośnie.

I tu okazały się zbawienne skutki przyjętej taktyki, aby nie wymagać uchwały co do miejsca, gdzie zakład ten ma zaistnieć, zwolennicy Lwowa bowiem nie mogli oświadczać się przeciwko tak skonstruowanej uchwale. Niektórzy członkowie ankiety poszli dalej, i w przemówieniach swoich oświadczały się stanowczo za odrębnym zakładem naukowym w Krakowie.

Po odbyciu ankiety z tak korzystnym dla zamiarów Delegacji wynikiem, uchwalono wydać obszerny memoriał w sprawie założenia Akademii Górniczej, z wyraźnym już wskazaniem Krakowa, gdzie ona jako odrębny zakład naukowy powstać powinna.

Niestety w parę tygodni po ankiecie, poniosła Delegacja, a z nią całe polskie górnictwo niepowetowaną stratę, przez przedwczesną śmierć swego sekretarza śp. inż. Adama Łukaszewskiego.

W międzyczasie odbyła się w dniu 20 kwietnia 1912 ankieta Wydziału Krajowego, w której Delegację reprezentowali prezes Zarański, dyr. Antoni Schimitzek i inż. Drobnia. Ankieta ta była obeszana przez przeważnie niefachowych ludzi, którzy nie powzięli żadnej wiążącej uchwały.

Wyżej wspomniany memoriał w sprawie wyższych studjów górniczych stanowił bardzo poważną pracę i obejmował w 79 stronach druku poza protokołem ankiety z dnia 24 lutego, następujące rozdziały:

2. Potrzeba wyższych studjów górniczych,
3. Forma i miejsce tych studjów (argumenty szły w kierunku odrębnego zakładu w Krakowie,
4. Zarys statutu Akademii Górniczej w Krakowie,
5. Projekt planu studjów,
6. Projekt programu nauk,
7. Preliminarz budżetu,
8. Źródła użyte przy opracowaniu materiału.

Memoriał ten wyszedł drukiem w ilości 1000 egzemplarzy i rozesłano go wszystkim władzom rządowym i samorządowym, instytucjom naukowym społecznym oraz osobistościom, które mogły jakikolwiek wywierać wpływ na tę sprawę, przyczynił się wale do korzystnego zakończenia starań.

Po ankiecie rozwinęto bardzo energiczną akcję na terenie Wiednia, w której bardzo pomocnymi byli ówczesny minister skarbu Zaleski, minister dla Galicji Władysław Długosz, b. senator R. P., oraz prezes koła polskiego prof. Dr. Juliusz Leo, którzy, odpowiednio nastrojeni przez posła Zarańskiego, potrafili rzucić cały swój wpływ, a jak wiadomo, w owym czasie wpływ koła polskiego w c. k. rządzie wiedeńskim był bardzo znaczny, na korzyść sprawy.

C. k. Ministerstwo Robót Publicznych, do którego w Austrii wówczas należało górnictwo, zwołało, pod wpływem wyżej wymienionych osobistości, na dzień 1 lipca 1912 ankietę w sprawie założenia wyższego studjum górniczego w Kraju. Minister Długosz przed tą ankietą urządził u siebie pod wpływem posła Zarańskiego posiedzenie zaproszonych na ankietę Polaków, w celu przyjęcia jednolitego sposobu postępowania na ministerjalnej ankiecie.

Z polskiej strony wzięli w niej udział: Dr. Benis, M. Katser, R. Rieger, A. Schimitzek, E. Windakiewicz, J. Zarański i inni.

Ankieta odbyła się, a wszyscy eksperci wypowiedzieli się jednomyślnie za utworzeniem Akademii Górniczej w Krakowie, narazie tylko z wydziałem górniczym, i ministerstwo przychyliło się przez usta swego zastępcy szefa sekcji E. Homana do tej uchwały, który równocześnie oświadczył, że rząd dołoży starań, by nauka mogła się rozpocząć już w roku szkolnym 1913/14.

Że rząd miał istotnie ten zamiar, świadczy pośpiech, z jakim ministerstwo zabrało się do realizacji uchwały. Już pismem, z dnia 10 lipca uwiadamia ministerstwo prezydent miasta Krakowa o powziętem postanowieniu, rozpisuje się o potrzebie budowy gmachu i jego rozmiarach i wzywa miasto do oświadczenia się, jakim datkiem zechce przyczynić się do realizacji tego projektu.

Rada miejska powzięła na posiedzeniu, z dnia 18 sierpnia 1912 roku uchwałę:

1. odstąpienia bezpłatnie gruntu pod budowę gmachu, o powierzchni około 10000 m², nadto zarezerwować dla Akademii Górniczej, na wypadek potrzeby, prawo pierwszeństwa do uzyskania otaczających ten grunt, znacznie większych obszarów,

oraz 2. przyczynić się do kosztów budowy jednorazowym datkiem w kwocie K. 200 000,—.

Wydział Krajowy oświadczył równocześnie gotowość złożenia na ten cel kwoty K. 100 000,—.

Jak bardzo zależało radzie miasta Krakowa na rychłym założeniu Akademii Górniczej, dowodzi pismo Magistratu tego Miasta, z dnia 25 sierpnia, w którym uwiadamia Delegację P. G. i H. o przychyleniu się do jej prośby i przyznanie jej K. 2000 subwencji na akcję, mającą na celu utworzenie wyższych studiów górniczych w Krakowie.

Doprowadziwszy sprawę do ostatecznego i tak korzystnego załatwienia, poseł Zarański złożył na posiedzeniu Delegacji, z dnia 29 września 1912 godność przewodniczącego Komisji Zakładów Naukowych, a na jego miejsce wybrano inż. Romana Riegera z Witkowic.

Po uzyskaniu tak korzystnych oficjalnych oświadczeń rządowych, należało rozwinąć potrzebną czujność, aby realizacja tych chwalebnych zamiarów nie została odroczone na nieograniczony czas, pod wpływem najrozmaitszych protestów i innych trudności, a mianowicie: miasto Leoben i styryjska Izba Przemysłowo-Handlowa w Grazu, przewidując ubytek frekwencji polskiej młodzieży, a w jego konsekwencji zmniejszony napływ obcej gotówki, wnieśli energiczne protesty przeciw zamiarom założenia Polskiej Akademii Górniczej, a ludność miasta Leoben posunęła się nawet do czynnych wystąpień przeciw polskim studentom, przy których nie odbyło się bez guzów, a wykroczeniom tym przyglądała się policja dosyć biernie. Zajścia te stały się przedmiotem bardzo energicznej interpelacji w austriackim parlamencie, wniesionej w dniu 29 listopada 1913 przez posła Jana Zarańskiego. Także stronnictwo rusińskie przez swoich reprezentantów parlamentarnych protestowało przeciw założeniu tej nowej polskiej uczelni, a znany z krewkiego temperamentu poseł Staruch oświadczył, że kredyt na założenie polskiej Akademii Górniczej będzie mógł być w parlamencie uchwalonym dopiero po wyniesieniu trupów ruskich posłów z sali obrad. Budżet z tą pozycją był później uchwalony w obecności p. Starucha, bez szkody dla jego zdrowia.

Jak widzimy, czujność była bardzo potrzebną i rozwinął ją skutecznie poseł Jan Zarański, mianowany radcą dworu i profesorem tej Akademii. Prace przygotowawcze postępowały rażno naprzód. Celem ułożenia planu nauk i czuwania nad racjonalnem rozwiązaniem wszystkich zagadnień z organizacją tej uczelni połączonych, powołał rząd do życia „Komitet organizacyjny“, na którego czele postawił prof. U. J. Dr. Józefa Morozewicza. W skład komitetu weszli: Dr. Marjan Smoluchowski, Dr. Władysław Szajnocha i Dr. Kazimierz Zurawski, profesorowie U. J., Dr. Stefan Niemętowski prof. Politechniki lwowskiej, Jan Zarański radca dworu i prof. Akademii Górniczej, w roli konsultanta Min. Rob. Publicznych, nadto z przemysłu inż. Antoni Schimitzek i Julian Fabiański, oraz jako przedstawiciel władz inż. Antoni Gerzabek, starosta górniczy w Kra-

kowie, Erwin Windakiewicz, jako delegat Związku Polsk. Górnic. i Hutn., wreszcie inż. Józef Sare wiceprezydent miasta Krakowa, jako jego zastępca.

Reskryptem, z dnia 24 lipca 1913 zalecił rząd rozpisanie konkursu na projekt gmachu Akademii i Namiestnictwo, czyniąc temu zleceniu zadość, wyznaczyło termin do przedkładania prac na dzień 15 października 1913, oraz powołano do życia sąd konkursowy, składający się z kilkunastu osób, pomiędzy którymi znaleźli się dyr. Schimitzek i poseł Zarański reprezentując koła górnicze.

Jest jasne, że gmach, na który plany miały być badane w październiku 1913, nie mógł być gotowym do jesieni r. 1914, kiedy to zamierzono otworzyć ten zakład naukowy. Okoliczność ta zresztą nie była przeszkodą, ponieważ postanowiono otworzyć narazie tylko jeden wydział, a mianowicie górniczy, i w pierwszym roku tylko pierwszy rok studiów, w drugim dwa pierwsze lata itd. Gmina miasta Krakowa zaś zapewniła, przy zawsze bardzo życzliwym stanowisku prezydenta miasta Dr. Juliusza Leo'a dostarczenie prowizorycznych lokali szkolnych, a Uniwersytet Jagielloński stawiał swoje zbiory i zakłady do dyspozycji.

Z kolei należało zająć się skompletowaniem grona profesorskiego. Idąc w tym kierunku komitet organizacyjny uzyskał u rządu 5 stypendjów po K. 2,400 każde dla wykształcenia odpowiednich sił naukowych w przedmiotach, które tego wymagały. Konkurs na stypendja pojawił się w gazetach w dniu 24 września r. 1913, z tem, że nadanie stypendjum jest zamierzone już od października, t. j. natychmiast.

Jako sukces komitetu organizacyjnego, względnie najgorliwszego rzecznika na gruncie wiedeńskim posła Zarańskiego, należy zanotować, że uzyskano w ministerstwie zgodę na utworzenie osobnych katedr dla matematyki i mechaniki teoretycznej, a nie jednej katedry dla obu tych przedmiotów, jak to miało miejsce w Leoben i Przybramie.

W tymże samym dniu ogłoszono konkursy na obsadę katedr matematyki, fizyki i mechaniki technicznej I, chemii, mineralogji i petrografji, oraz geometrii wykreślnej.

Jak widzimy prace posuwały się rażno naprzód i były wszystkie szanse na otwarcie pierwszego roku studiów polskiej Akademii Górniczej w Krakowie w październiku 1914.

Wybuch wojny światowej unicestwił oczywiście te zamiary.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego odżyły wszystkie, przez rząd austriacki do rozwiązania tej sprawy powstałe instytucje, wzgl. komitety, które wskutek wojny zawiesiły swe czynności, i natychmiast po przewrocie, t. j. jeszcze w końcu r. 1918 podjęto prace około otwarcia polskiej Akademii Górniczej w Krakowie.

Przedewszystkiem podjął swe prace komitet organizacyjny w zmienionym, do polskich warunków istnienia Akademji Górniczej, dostosowanym składzie.

Rząd austriacki zamierzał otworzyć na razie tylko wydział górniczy, pozostawiając hutnictwo późniejszym postanowieniom, to też i komitet organizacyjny w swym gronie fachowców nie posiadał hutników. Jest również jasne, że rząd austriacki delegował tylko swoich obywateli do tego komitetu, że zatem potężny przemysł górniczo-hutniczy polski, znajdujący się w Zagłębiu Dąbrowskiem, zupełnie nie był w tym komitecie reprezentowany i mógł tylko cichy, nieoficjalny brać udział w jego pracach.

Ponieważ w Polsce postanowiono założyć oprócz wydziału górniczego także i hutniczy, władze polskie uzupełniły dawny skład komitetu organizacyjnego na wniosek Delegacji Pol. Górn. i Hutn., uchwalony na posiedzeniu z dnia 23 lutego r. 1919 następującymi osobistościami z działu hutniczego, jak prof. Karol Adamiecki, Zenon Jędrkiewicz, Henryk Korwin-Krukowski, Józef Modzelewski, Władysław Płuzański, Szymon Rudowski oraz zastępcami górnictwa z b. Kongresówki w osobach Juliana Cybulskiego, Ludwika Gwiazdowskiego, Hieronima Kondratowicza, Stanisława Kontkiewicza. Przybyli nadto następujący już mianowani profesorowie Akademji Górniczej Antoni Hoborski, Jan Stock oraz innych uczelni, jak Kazimierz Kling, Stefan Kreutz, Karol Miłkowski, wreszcie b. dyrektor szkoły górniczej w Dąbrowie śląskiej inż. Leopold Szefer. W nowym składzie komitet ten liczył 27 osób i pracował pod przewodnictwem prof. Józefa Morozewicza, który w międzyczasie objął stanowisko dyrektora P. I. G. w Warszawie.

O wielkiej żywotności i wytrwałości górników w dążeniach do osiągnięcia zamierzonych celów świadczy Zjazd Górników i Hutników Polskich, który odbył się w dniu 24 lutego r. 1919, a więc nazajutrz po wyżej wymienionem posiedzeniu Delegacji.

Zjazd ten, któremu przewodniczył prezes Związku Górników i Hutników, inż. górn. hr. Sągajłło, a na którym był obecny ówczesny minister przemysłu i handlu Hącia, domagał się uzupełnienia wyżej przytoczonego komitetu organizacyjnego i otworzenia nowej uczelni jeszcze w r. 1919.

Życzeniu temu stało się zadość i uroczystego otwarcia dokonał w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, ówczesny Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski w dniu 20 października r. 1919*).

W ten sposób stało się zadość usilnym staraniom, ponawianym przez lat więcej niż 50, dając tem samem chlubne świadectwo nie-

strudzonej i nie zrażającej się przeciwnościami świadomej celu wytrwałej pracy dwóch pokoleń polskich górników. Objaw to, trzeba przyznać, bardzo rzadki u nas Polaków, to też górnictwo polskie może z zadowoleniem i dumą spoglądać na to swoje dzieło, które powinno służyć za przykład innym zespołom naszego społeczeństwa, do innych dążących celów.

W pracy tej brało udział bardzo wiele osób, których nazwiska starałem się przytoczyć.

Nie wszystkie wymienione osoby mogły oczywiście w jednakowym stopniu przyczynić się do zrealizowania zadania, które przed nimi stało. Każdy jednak dawał, czego od niego wymagano i na co go było stać. Ostatnie cztery lata od II Zjazdu Górniczego we Lwowie w r. 1910, aż do wybuchu wojny i rok 1919 były objawem zgodnego i harmonijnego wysiłku wszystkich, do tego powołanych, to też cel został osiągnięty.

Nie ujmując nikomu, trzeba jednak z tego grona wyróżnić najbardziej czynnych i najbardziej zasłużonych.

Żadne superlatywy nie byłyby zbyt wysokie dla uczczenia zasług dla omawianej sprawy, przedwcześnie zgasłego w sile wieku ś. p. inż. Adama Łukaszewskiego, który posiadał, jak to już zaznaczyłem rzadko spotykane zdolności organizacyjne, przy niesłychanej energii i pracowitości oraz bezwzględności na drodze do wytkniętych sobie celów. Górnictwo polskie, nawet dzisiejsze, poniosło przez jego śmierć stratę, którą ci tylko ocenić potrafią, którzy widzieli go w pracy. Obok niego stał przez cały czas wytrwale drugi fanatyk organizacyjnej pracy dla polskiego górnictwa inż. Jan Zarański, poseł do austriackiego parlamentu, wysoki urzędnik ministerjalny, prezes lub wiceprezes wszystkich polskich organizacji górniczych. Z tytułem prezesa, o ile on zbyt często z nazwiskiem pewnej osobistości łączy się, kojarzy się podświadomie pojęcie człowieka, którego obarczono godnościami, nie wymagając zamian nic, prócz tego, by je nosił i na zebraniach przewodniczył, energicznie z dzwonka korzystając. Pojęcie to byłoby zupełnie błędne w odniesieniu do osoby pośła Zarańskiego, który w długim szeregu lat swoich prac społecznych, a przedewszystkiem w omawianej tu sprawie założenia Akademji Górniczej w Krakowie wykazywał niewyczerpany zasób własnej inicjatywy, energii i rzutkości. Żaden krok w tej sprawie i żadne pociągnięcie nie odbyło się bez jego współdziałania. Jemu mamy do zawdzięczenia wszystkie interwencje u ministrów i innych wysoko postawionych a kompetentnych w danej sprawie na gruncie wiedeńskim osobistości. On organizował wszystkie ankiety, na których wygłaszał obszernie referaty, pisał artykuły dziennikarskie, on niejednokrotnie odbywał posiedzenia w jednym tygodniu we Lwowie, Krakowie i Wiedniu, nieustrudzenie spędzając noce

*) Uwidoczniona w sprawozdaniu Akademji Górniczej za rok 1920-21 na str. 19 data otwarcia 20 października r. 1920 polega na omyłce druku. Otwarcie miało miejsce w r. 1910.

w wagonach. Zawsze czujny, wiedział, gdzie trzeba uderzyć i umiał wybrać właściwy do tego moment, a posiadając wielką osobistą kulturę i znaczne doświadczenie, potrafił dobrać zawsze najwłaściwszy sposób interwencji. Rzucał na korzyść sprawy rozległe swoje stosunki i znajomości, doskonałą wymowę i nigdy nic nie popsuł, a przeciwnie, każde jego posunięcie zbliżało nas do zamierzonego celu.

To też niema w tem najmniejszej przesady, jeżeli stwierdzę na podstawie przejrzanego, bardzo obszernego materiału, że imię posła, a późniejszego profesora Akademii Górniczej Jana Zarańskiego, powinno być złotem zgłoskami w dziejach powstania tej instytucji zapisane, on bowiem jest z pośród wszystkich najwięcej zasłużonym około jej założenia.

Z kół pozagórnich, największe zasługi około realizacji omawianych zamierzeń położył niewątpliwie ówczesny prezydent miasta Krakowa, a równocześnie prezes Koła Polskiego w Wiedniu Dr. Juliusz Leo. Wybitny ten polityk, związany z prof. Zarańskim koleżeństwem uniwersyteckim i osobistą przyjaźnią, potrafił rzucać na szalę sprawy cały swój wpływ prezesa Koła Polskiego, a był on wówczas, jak wiadomo, bardzo potężny i zniewolił niechętny dotąd c. k. rząd do zajęcia przychylnego stanowiska. On też, łącznie z prof. Zarańskim, czuwał nad urzeczywistnieniem powziętych już uchwał i jego staraniom należy zawdzięczać niezwykle szybkie tempo, jakie przybrał następny bieg rzeczy.

Krakowskie Towarzystwo Techników wielokrotnie swojemi rezolucjami, ogłoszanemi w stosownych chwilach, wielce przyczyniało

się do urabiania opinii publicznej i wywoływania korzystnych dla sprawy nastrojów.

W pracy tej umieściłem ustępy niewątpliwie nie zupełnie ściśle wiążące się ze sprawą, które można było opuścić, nie zaciemniając właściwego obrazu. Uczyniłem to świadomie, w przekonaniu, że nie należy opuszczać sposobności, by kilkunastu dodatkowemi słowami bądź to scharakteryzować pewną epokę, mentalność ówczesnego społeczeństwa, lub przytoczyć kilka interesujących danych statystycznych. Sądzę, że czytający tę pracę nie będą tych wstawek uważali za zbędny balast.

Usiłowałem też przytoczyć wszystkie ważne i charakterystyczne zajścia oraz etapy przebiegu starań, opierając się na obszernych aktach, zgromadzonych w archiwach Krakowskiego Koła Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych. Z archiwów tych starałem się również wyszukiwać nazwiska osób, które brały udział w pracach około założenia Akademii Górniczej w Krakowie. Zauważyłem, że tu i ówdzie są luki w tych archiwach, że przeto albo nie zupełnie ściśle powtórzyłem daty i fakty, albo też podświadomie pominąłem czyjeś nazwisko*). Byłoby bardzo pożądanem, aby osoby, które swego czasu miały styczność z temi pracami, zechciały sprostować popełnione przezemnie omyłki i uzupełnić opuszczenia i w ten sposób przyczyniły się do skompletowania obrazu prac, dokonanych w celu założenia polskiej uczelni górniczo-hutniczej.

*) Dla tego też dałem mojej pracy tytuł „Przyczynek do dziejów...”, uznając, że cna nie jest wyczerpująca.

Inż. FELIKS ZALEWSKI

i Magister chemii TADEUSZ ZAROSŁY.

Ścieralność porcelany w rurach podsadzkowych.*)

Przy przepuszczaniu podsadzki płynnej rurami zauważa się szybkie zużycie rurociągów, ścieranych piaskiem. Stąd wynikają obciążenia kosztów własnych: zakup nowych rur i założenie ich do rurociągów. By przedłużyć czas pracy rur zaczęto stosować do nich wkładki (pierścienie) z różnych materiałów, a więc drewno, kauczuk, stal, porcelana i t. d. W tych warunkach ścierają się nie rury, lecz wkładki. Im wkładka jest mniej ścieralna, tem dłużej pracować będzie rurociąg, tem mniej wydawać trzeba będzie pieniędzy na zakup wkładek i na ich wymianę (robociznę).

*) Odczyt wygłoszony w dniu 7 grudnia r. 1935 na Inauguracji roku akademickiego 1935/6 na Akademii Górniczej w Krakowie.

Wkładki porcelanowe są już w użyciu oddawna, gdyż wykazują stosunkowo nieznaczne zużycie. Na kopalni „Kazimierz” Warszawskiego Towarzystwa obecnie stosują wkładki porcelanowe o średnicy wewnętrznej 150 mm i o grubości ścian 15 mm. Wkładka normalna jest o długości 250 mm (rys. 1). Oprócz tej stosują jeszcze wkładki o długościach 100 mm (rys. 2), 50 mm (rys. 3), 25 mm (rys. 4) i 20 mm (rys. 5). Cztery ostatnie typy są stosowane dla wypełnienia w rurach przestrzeni krótszych od 250 mm, z dokładnością do 5 mm; niewypełnione przestrzenie do 5 mm uzupełnia się zaprawą cementową.

Opisane w tej pracy doświadczenia laboratoryjne były wykonane na Stacji Doświad-